

# Sadysta, który już przyćmił Striełkowa

Jeszcze rok temu był robotnikiem w fabryce lin, parkingowym i mył okna w wieżowcach. Teraz z uśmiechem na ustach poniża ukraińskich jeńców, zmuszając ich do jedzenia naszywek. O dowódcy batalionu Somali – Michaile Tołstychu, pseudonim Giwi, zrobiło się głośno w ostatnich dniach, gdy rosyjskie media ogłosiły, że to właśnie on przejął lotnisko w Doniecku. Na nagraniach w sieci chwali się też, że to on stoi za porażką sił ukraińskich w Iłowajsku i poniża jeńców.

– Znasz mnie? Wiesz, kim jestem? – krzyczy do klęczącego na śniegu ukraińskiego oficera zarośnięty mężczyzna w kurtce z naszywką Noworosji.

– Tak – odpowiada jeńiec. – Jesteś „Giwi”.

## Sepleniący rebeliant

Ten, najwyraźniej zadowolony z tego, że został rozpoznany, z zapamiętaniem przed kamerami rosyjskiej telewizji LifeNews pokazuje ukraińskiemu żołnierzowi: – Zobacz, jakich strat tu narobiliście. Jesteś z Żytomierza? Ja tam zrobię to samo, co ty zrobiłeś w Doniecku – grozi.

Trudno zrozumieć, co mówi. Sepleni i połyka sylaby, formułuje proste zdania. Jednak to właśnie on – „Giwi” – wyrasta w ostatnich tygodniach na prawdziwego bohatera zwolenników separatystów w Donbasie.

## Gwiazda sieci kocha Rosję

Internet jest pełen wzmianek o Tołstychu. Ma swoje hasło na Wikipedii, fora zarówno zwolenników, jak i przeciwników rebeliantów pełne są nagrań i filmików, na których się pojawia. Często widać go w towarzystwie Arsenija Pawłowa ps. Motorola, dowódcy oddziału separatystów o górnołotnej nazwie Sparta.

Michaił Siergiejewicz Tołstych urodził się 19 lipca 1980 roku w Iłowajsku na Ukrainie. Jego „biografowie” twierdzą, że ma dziadka Gruzina, on jednak mówi, że to nieprawda, a w Gruzji nie ma żadnych krewnych.

Przyznaje za to, że ma dużo krewnych w Rosji. – Jestem Rosjaninem – mówi z dumą i podkreśla, że zawsze podziwiał rosyjskich przywódców: Władimira Putina i Dmitrija Miedwediewa, a serce rośnie mu przy dźwiękach rosyjskiego hymnu.

## Przyjaciel „Motoroli”

Niewiele wiadomo o jego życiu przed wybuchem konfliktu w Donbasie. Sam mówi, że pracował w fabryce lin. Z informacji na ukraińskich forach wynika, że pracował też jako parkingowy, budowlaniec. Jako miłośnik alpinizmu zajmował się też myciem szyb w wieżowcach.

Jak sam mówi w wywiadach dla „właściwych” mediów – wychwalających separatystów LifeNews i Anna-News – na froncie jest od pierwszego dnia. Walczył w Słowiańsku, choć wtedy głośno było przede wszystkim o Arseniju Pawłowie, który po zajęciu Doniecka przez

separatystów postanowił ożenić się i zrobić ze swojego ślubu show dla rosyjskich mediów. „Giwi” był na weselu jednym z głównych gości.

„Giwi” śmieje się, że wyszkoliła go ukraińska armia, w której służył od 1998 do 2000 roku. – Jestem kierowcą czołgu, koordynatorem artyleryjskim. Teraz mi się to przydaje – podkreśla.

### **Kocioł w Łowajsku**

Po raz pierwszy zrobiło się o nim głośno podczas walk o Łowajsk. W sierpniu 2014 roku siły ukraińskie trafiły w okrążenie rebeliantów i wojsk rosyjskich, które utworzyły tzw. kocioł i ostrzelały z gradów oddziały rządowe. Strona ukraińska odniosła wówczas ogromne straty, zginęło co najmniej kilkuset żołnierzy (dokładna liczba wciąż nie jest znana), wielu z nich spłonęło w czołgach i wozach bojowych.

Ranni trafiali wówczas do niewoli rebeliantów. Jednym z oddziałów separatystów o wiele mówiącej nazwie Somali (Somalia) dowodził właśnie Michaił Tołstych. Według źródeł ukraińskich „Giwi” więził osoby, które pomagały rannym ukraińskim żołnierzom – wsadzał je do tzw. dołów (ich istnienie potwierdzają sami rebelianci) wraz z rannymi żołnierzami, znęcał się nad nimi i wielokrotnie gwałcił. Dlatego też uważany jest za jednego z najbardziej sadystycznych i bezwzględnych dowódców rebeliantów.

### **„Gradoodporny Giwi”**

W październiku 2014 roku oddziały „Motoroli” i „Giwiego” połączyły siły – utworzyły batalion, którego celem było zajęcie strategicznie i wizerunkowo ważnego lotniska w Doniecku. O sprawie poinformował wówczas kanał LifeNews. „Nie ma u nas podziałów” – mówili w październiku, oświadczając, że regularnie „zaczyszczają” port powietrzny. „Pomagamy sobie w trudnych sytuacjach” – zgodnie podkreślali dowódcy rebeliantów.

Udzielił też wywiadu brytyjskiemu dziennikarzowi Grahamowi Phillipsowi, który twierdzi, że jest „niezależnym reporterem”, relacjonującym konflikt w Donbasie. Phillips był dwukrotnie deportowany z Ukrainy przez władze w Kijowie z powodu braku obiektywizmu w nadawanych przez niego materiałach, przez Rosję wracał jednak na terytorium samozwańczych republik ludowych i stał się symbolem propagandowego dziennikarstwa w stylu prokremlowskim.

„O odwadze tego człowieka krążą tu legendy. Oto przykład – ten wywiad odbywa się pod ostrzałem z systemów rakietowych Grad. Patrzcie, wszyscy uciekają do schronów, a on wciąż stoi w miejscu, jakby nic straszego się nie działo” – mówi Graham Phillips. Rozmawiają z „Giwim” o jego ulubionej drużynie piłkarskiej (Szachtar Donieck) i hobby: boksie i piłce nożnej.

Po tym wywiadzie Michaił Tołstych zyskał wśród rebeliantów przydomek „Gradoodporny Giwi”.

### **„Nie jestem bohaterem”**

– Nie jestem bohaterem – mówi z patosem w wywiadach Michaił Tołstych. – Zrozumcie, bohaterami są moi ludzie, którzy walczą na pierwszej linii frontu. Ja po prostu jestem ich dowódcą. Zwycięstwa osiągają moi artylerzyści, moi żołnierze na przedzie oddziału, moja piechota. Ja jestem zwyczajnym żołnierzem Donieckiej Republiki Ludowej – podkreśla. Dlatego m.in. w październiku 2014 roku, jako troskliwy dowódca zwrócił się do przywódcy rosyjskich radykałów Władimira Żyrinowskiego z LDPR z prośbą o udostępnienie samochodu

„by wywozić rannych”. Żyrinowski zareagował natychmiast i już 28 października przekazał siłom „DRL” ponad 300 tys. dolarów i kilka samochodów marki Niwa.

Na licznych fanpage'ach w portalach społecznościowych „Giwi” przedstawiany jest jako „prawdziwy mężczyzna”, który potrafi obronić kobiety i swój kraj. Michaił Tołstych mówi w wywiadzie: „Nie mam życia osobistego. Nie jestem żonaty. Po wojnie mam zamiar służyć Donieckiej Republice Ludowej”. Konsekwentnie buduje swój wizerunek twardego przywódcy.

Najwyraźniej jednak lubi teatralne gesty. Gdy 20 stycznia kilkunastu ukraińskich żołnierzy we mgle pomyliło drogę i wpadło wprost na batalion dowodzony przez „Giwiego”, nie omieszkał urządzić przed kamerami rosyjskich telewizji poniżającego przedstawienia: zrywał z żołnierzy naszywki i kazał im je jeść, a dowódcę oddziału wyzywał i bił po twarzy.

### **„Nie umieraj, Giwi”**

27 stycznia w miejscowości Dubno w obwodzie rówieńskim pochowano ukraińskiego żołnierza z 80. brygady lwowskiej, jednego z obrońców lotniska w Doniecku, Wiaczesława Melnika. W pogrzebie uczestniczyły tysiące osób.

– Jeszcze 19 stycznia ojciec dzwonił do niego i rozmawiał z synem, błagając go, by na siebie uważał. Później nie mieli już z nim kontaktu – opowiada portalowi censornet.ua wolontariusz Taras Korowaj. – Więcej nie mieli od niego żadnych wiadomości.

– Następnego dnia zadzwonili znowu. Ktoś odebrał telefon. Ojciec mówił do słuchawki „Sławczik, Sławczik (zdrobnienie imienia Wiaczesław – red.). Telefon odebrał „Giwi”. – Powiedział tylko: Nie dzwoń więcej. Nie ma już twojego Sławczika. Zabiłem go – opowiada wujek zabitego chłopaka Mykoła Radczuk. – Wtedy brat zabitego „cyborga” powiedział do słuchawki: „Nie umieraj, Giwi. Przyjadę po ciebie”. Właśnie szykuje się, by ruszyć tam i walczyć – mówi starszy mężczyzna.

Ranny w rękę Wiaczesław Melnik i inni ranni ukraińscy żołnierze zostali załadowani do karetki. Auto zostało ostrzelane z gradów. Z całej grupy przeżył tylko jeden żołnierz – opowiadają portalowi censor.net.ua wolontariusze, którzy opatrywali „cyborgów” po walkach o lotnisko.

Autor: asz//gak

(Źródło: Lifenews, Anna-News, vk.com, pravda.com.ua, censornet.ua, Facebook.pl)

TVN24